Nr. 137. Kraków, Sobota 18 Czerwca 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość upraszą się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Ministerstwo Risticza.

Z chwilą, gdy król Milan wydalił z małego swego królestwa wszystkich korespondentów niezawisłych dzienników, Europa pozbawioną została wszelkich wiadomości o prądach nurtujących w Serbii, gdzie w cieniu tajemnicy przygotowywała się niespodzianka.

Łudzono się powszechnie, jakoby Austro-Węgry uzyskały w Serbii wpływ stanowczy i rzeczywiście tak się na pozór wydawało. Nagle do steru rządu w Belgradzie przyszedł gabinet antiaustryacki, z zapałem powitany przez ludność. Jest to gabinet koalicyjny, złożony z liberałów, radykalistów i żywiołu dynastyczno-wojskowego pod firmą Risticz-Welimirowicz i Bogiczewicz. — Duszą jego jest Jowan Risticz, stary i wypróbowany przyjaciel Rosyi, a niewątpliwie najzdolniejszy i najwybitniejszy mąż stanu w Serbii. — Do pomocy wziął sobie Risticz szwagra Milojkowicza, najgorliwszego w Serbii rusofila Wasiljewicza i krewnego króla gen. Bogiczewicza.

Ta zmiana rządu jest stanowczą zmianą dotychczasowej polityki serbskiej, wrogą dla Austro-Węgier, a niezwykle korzystną dla interesów Rosyi.

Wprawdzie sfery urzędowe zapewniają, iż Risticz zaprzecza kategorycznie podsuwanym mu zamiarom wyzwolenia Serbii z pod wpływu austro-węgierskiego. Pragnie on, jak twierdzą w Belgradzie, polepszenia stosunków Serbii do Rosyi, ale bez uszczerbku interesów Austryi, ponieważ ekonomiczno-polityczne interesa Serbii wymagają ścisłej przyjaźni z tem mocarstwem.

Podobnym zapewnieniom nie można dawać wiary. Serbia jednocześnie nie może żyć w zgodzie z Rosyą i Austro-Węgrami, gdyż wpływy dwóch tych mocarstw ani w Serbii, ani na półwyspie bałkańskim istnieć obok siebie nie mogą.

Trzeba więc było wybierać między Rosyą i Austryą. Wybór padł na pierwszą.

Dwa mocarstwa, mające „przyjemny obowiązek" pozostawania w ścisłych stosunkach z ludami półwyspu bałkańskiego, zamieniły swe role. Mądrzy dyplomaci wymyślili program, według którego Bułgarya miała podlegać wpływowi Rosyi, Serbia zaś wpływowi Austro-Węgier. W Bułgaryi tymczasem nie ma dziś mowy o wpływie rosyjskim, opartym na „wdzięczności oswobodzonego ludu," w Serbii natomiast wpływ austro-węgierski doznał ciężkiej porażki.

Na zmianę polityki serbskiej od dawna się zanosiło, tajono jednak rzecz całą, aż nagle pewnego poranku austrofilski gabinet Garaszanina bez uzasadnionego politycznego powodu podał się do dymisyi. Opowiadano sobie o finansowych kłopotach dworu, o żądanem przez Milana podwyższeniu listy cywilnej i wyznaczeniu apanażów następcy tronu, szeptano o małżeńskich nieporozumieniach między królem i jego piękną małżonką, która nagle poczuła potrzebę ratowania zdrowia w Krymie. Wszystkiemu temu zaprzeczały półurzędowe organy. Zalepiono dziurę, Garaszanin powrócił do władzy i w parę tygodni znowu złożył ją w inne ręce, choć miał za sobą większość Skupczyny.

Przyczyną upadku gabinetu Garaszanina, jak się teraz okazuje, była wzrastająca niechęć do Austryi wśród serbskiego ludu. Niechęć ta istniała od wieków, przybrała jednak wyraźną postać z chwilą okupacyi Bośnii i Hercegowiny. — Przez to wkroczenie w dziedzinę wielko-serbskiej fali Austrya zwróciła przeciw sobie narodowców, marzących o wielkiem serbskiem mocarstwie. — Udało się Austryi pozyskać dla swoich celów króla Milana i jego doradców, nie udało się jej natomiast słumić narodowo-politycznych aspiracyj, piętrzących się wśród ludu serbskiego. Austrya pragnęła regulować tętno narodowego życia w Serbii według normalnego zegaru wiedeńskiego. Próżne to były usiłowania, a im silniej wpływ austro-węgierski napierał, tem fala niechęci do Austryi coraz szersze kręgi zataczała w łonie narodu serbskiego, który w Austro-Węgrzech widział naturalną przeszkodę dla wielko-serbskiej ewolucyi.

Polityka austro-węgierska wiele popełniła w Serbii błędów, a najgłówniejszym z nich było wyłączne oparcie się na niepopularnym księciu, zamiast szukania trwałej podstawy w stronnictwie narodowem i w ludzie. Łechtano ambicyę próżnego Milana, zrobiono z Serbii królestwo, zezwalano na wielkopaństwowe zabawki, obojętnie patrzono w Wiedniu na wojnę Serbii z Bułgaryą — a wszystko to czyniono dla podniesienia królewskiego majestatu niedołężnego Milana. — Klęska pod Śliwnicą okazała, jak mało może Serbia liczyć na pomoc Austro-Węgier. Była to polityka gabinetu, a zarazem polityka *après nous le déluge* — jak słusznie powiada *Kölnische Ztg.* Rezultatem jej było finansowe bankructwo Serbii, które patryoci serbscy i lud wyłącznie przypisywał Austro-Węgrom.

Z wrogiego dla Austryi usposobienia skorzystała intryga rosyjska. P. Persiani nie próżnował. Antiaustryackie prądy wzięły górę i stały się niebezpiecznemi dla dynastyi Obrenowiczów. Wtedy „piękna Natalia" wystąpiła na arenę popolityczną i stała się ogniskiem działania partyi rosyjskiej. Król Milan długo się wahał, a gdy spostrzegł, że osoba jego może być zastąpioną przez regencyę królowej, wyprawił małżonkę do Krymu, a sam ugiął się przed Risticzem. Rosya zwyciężyła, Austrya uledz musiała i dziś sprzymierzona Serbia stać się może niebezpiecznym sąsiadem dla monarchii rakuskiej. Przejście Serbii do obozu rosyjskiego nadaje kwestyi wschodniej inną postać. Kwestya wschodnia staje się, według wyrażenia *N. Fr. Presse*, kwestyą austryacką *par excellence*, bo Austrya bronić musi zagrożonych swych interesów na Wschodzie.

Przewrót w Belgradzie stwarza więc nowe zawikłania w kwestyi wschodniej i wcale się nie przyczynia do rozpędzenia chmur wojennych na horyzoncie politycznym. Co dalej nastąpi? — Wkrótce zobaczymy.

Z Rusi halickiej.

Lwów, 15 czerwca.

Rusini biorą gorliwy udział w ogólnych przygotowaniach do przyjęcia arcyksięcia Rudolfa. — Wszystkie ruskie towarzystwa dopomagają najchętniej członkom głównego komitetu w wykonaniu zadania. We Lwowie krzątają się najenergiczniej prof. Anatol Wachnianin i profesor Włodzimirz Szuchiewicz, zaś w Tarnopolu prof. Barwiński Aleksander i właściciel Okna Włodzimirz Fedorowicz. Odbędzie się też przy tej sposobności we Lwowie rzadka uroczystość położenia kamienia węgielnego pod gr. kat. seminaryum przez najdostojniejszego gościa, zaś w Tarnopolu wystawa przemysłowo-etnograficzna.

Wydano kilka okólników a to najpierw konsystorz wzywając duchowieństwo do licznego zgromadzenia się na uroczystość dotyczącą jej interesów, zaś *Proświta* wydała okólnik do swoich filij i do czytelni, należących do tego towarzystwa, iżby wszystkie bez wyjątku przysłały swoje delegacye.

Za warunek położono dobieranie ludzi zamożniejszych i przystojnych tak mężczyzn jak kobiet, bo wtedy i ubiory będą ładniejsze a twarze same przez się dodadzą wiele uroku. Deputacye wszystkich ruskich towarzystw wraz z deputacyami ludowemi przedstawią się arcyksięciu w Narodnym Domu i tu też odśpiewaną będzie kantata Wachnianina napisana do słów Włodzimirza Maślaka.

Dobrał też p. Wachnianin z okolicy Jarosławia sporo ludzi do odprawienia dożynków, ksiądz Bażański, paroch z Soroków, muzyk, wystąpi z gronem dziewcząt i parobków, którzy odśpiewają wśród charakterystycznych zabaw wiosenne wielkanocne „haiłki" a prof. Szuchiewicz, zebrał w kossowskiem dzielną huculską banderyę wraz z huculskiem weselem.

Profesor uniwersytetu a zarazem senior stauropigii Izydor Szaraniewicz, porządkuje muzea tego instytutu i bogate zbiory jego, bo i tu arcyksiążę zwiedzi pomniki dawnej sztuki ruskiej. Główny ster w ruskim komitecie spoczywa w ręku narodowców, którzy szczerą lojalność przyjęli w swój program.

Partya przeciwna lamentuje tymczasem nad przeniesieniem p. Gierowskiego, adjunkta prokuratoryi skarbu i zarazem zięcia hofrata Dobrjańskiego, ze Lwowa do Insbrucku. Jeżeli zapomnimy o przekonaniach politycznych p. Gierowskiego, to przyznać musimy, że cieszył on się ogólną sympatyą nietylko w swoim własnym obozie. Ostatniemi laty był on prezesem „Narodnego Domu" i obowiązki na się przyjęte spełniał z całą sumiennością obywatela godnego lepszego losu, niż takiego kompromitowania się przez podpisanie owego adresu do Aristowa. Czy dobrze się stało, iż ministerstwo chwyciło się tak surowego środka, jakim jest przenoszenie urzędnika za karę między ludzi obcych, w strony dalekie, wyrywanie go ze stosunków, z któremi się zżył — pozwalamy sobie wątpić. Najgorszą polityką jest robienie męczenników. Pan Gierowski w oczach bardzo wielu będzie teraz męczennikiem swoich przekonań, znaczenie jego wzrośnie, a z wygnania w Insbruku będzie mógł wpływ może jeszcze większy wywierać, niż tu we Lwowie. Podpisaniem adresu do Aristowa, ośmieszył się — ciężka kara, jaka go spotkała, zdejmuje z niego, w oczach wielu tę śmieszność. — I dla tego sądzimy, że ten krok rządu jest bardzo niepolitycznym.

Drugi krok niepolityczny popełnił nie rząd — ale Watykan przez rzucenie anatemy na trzyramienny krzyż, którego Rusini używali od lat tysiąca. Niepomogły przedstawienia komisyi obrzędowej, zwołanej swego czasu w tym celu przez obecnego metropolitę, nie uszanowano tradycyi, drogiej ludowi ruskiemu, i dano znów nowy powód do rozdrażnienia. Rusini przypisują ten krok Watykanu wpływom jezuitów i zmartwychwstańców, co jest bardzo prawdopodobne. Jakikolwiek jednak wpływ to wywołał — źle się stało. Wiele czasu upłynie, zanim Watykan pozna, jakiemi środkami może utrwalić swój wpływ na Wschodzie. Austrya odstręczyła od siebie Serbów Landerbankiem, Watykan odstręcza Rusinów jezuitami, jak gdyby chciał koniecznie, by Ruś halicka była jak najmniej zadowoloną. I obawiać się można, że się tak stanie. Lud ruski do swej tradycyi tak jest przywiązany, że wszelkie jej naruszenie odstręcza go i zraża. O tem powinniby w Watykanie pamiętać!

Z nowości literackich, jakie okazały się obecnie na Rusi, podnieść należy szczególnie dwa wydawnictwa a mianowicie: I tom literatury maloruskiej, napisanej przez prof. uniwersytetu dra Emila Ogonowskiego a wydanej przez literackie towarzystwo imienia Szewczenki i drugie zbiorowe wydawnictwo, które wyszło na dochód ruskiego kasyna w Stryju pod tytułem „Watra" czyli „ognisko".

Pierwsze wydawnictwo — to owoc długoletniej a sumiennej pracy. Autor przedstawił owoce życia duchowego na Rusi od czasów najdawniejszych aż do wystąpienia Kotlarewskiego, autora trawestowanej Eneidy i ulubionego utworu dramatycznego „Natałka Połtawka" t. j. do roku mniej więcej 1790.

Dzieło, którego tak brakowało inteligentnej warstwie narodu, napisane jest w duchu nadzwyczaj patryotycznym. Znać, że autor pisał je z miłością i chciał przez nie zaprotestować przeciw tym uczonym z północy, którzy nie wahali się głosić, że wszystko, cokolwiek napisanem zostało na Rusi aż po epokę pisarzy chłopskich (mużyczych), należy do literatury rosyjskiej. — Bezzasadność tego twierdzenia wykazana została tak w apologetycznym wstępie jak w ciągu całej materyi traktowanej według wymogów najostrzejszej nawet krytyki. Uczony autor dotyka każdego szczegółu w tej narodowej skarbnicy, a styl jest tak potoczysty i barwny, że czytelnik doznaje prawdziwej rozkoszy, zgłębiając te studia, pod wpływem których wygłoszonych nieraz z katedry wychowało się wielu młodych i zdolnych pracowników na polu literatury ruskiej.

Drugi tom wyjdzie w tym roku i będzie obejmował epokę najnowszą t. j. od Kotlarewskiego aż do dni naszych. W trzecim tomie zamieszczoną będzie praca o literaturze ludowej, a ten wyjdzie w roku następnym.

Na wydawnictwo „Watra" złożyło się wiele znakomitych sił literackich, a więc Mordowcow, Konisski, Rudański, Nieczuj-Lewicki, Młaka, Kulisz, Emil Ogonowski i inni. Zamieszczono w nim też sumienną pracę p. Włodzimirza Lewickiego (Wasyla Łukicza) pod tytułem „historya węgierskiej Rusi". Całe wydawnictwo, w skład którego weszły powieści, poezye, prace historyczne i etnograficzne, przedstawia się bardzo ponętnie, to też znalazło ono nadzwyczajny pokup. Drugiego wydawnictwa w tym guście oczekuje Ruś od towarzystwa kobiet w Stanisławowie, a tylko kobiety same wzięły na siebie obowiązek wypełnienia tego zbioru. Za kilka miesięcy będzie on już w rękach publiczności, a tymczasem maloruski publicysta i literat p. Iwan Franko napisał onegdaj do Przeglądu tygodniowego w Warszawie, że ruska literatura przez podobne wydawnictwa wstąpiła na pole reakcyi. Co uprawniało p. Franka do wydania takiego sądu, nie wiemy. „Watrę" przeczytaliśmy od deski do deski i znaleźliśmy ją przepełnioną utworami, których nie powstydziłaby się żadna literatura.

H. Z.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów, 16 czerwca.

(=) Z polecenia Sejmu postanowił Wydział krajowy zwołać na dzień 9 lipca br. ankietę, której przedłoży do opinii zebrane przez siebie materyały, dotyczące ustawodawstwa łowieckiego, obowiązującego w innych krajach państwa austr.-węgierskiego, jakoteż i zagranicą. Zarazem przedłoży Wydział kwestyonaryusz, aby na podstawie narad ankiety ułożyć projekt ustawy łowieckiej. Do ankiety tej wyznaczyło ck. Towarzystwo gospodarskie we Lwowie pp. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego i ks. Władysława Sapiehę; Towarzystwo krakowskie pp. Stanisława Homolacza i hr. Antoniego Wodzickiego; Towarzystwo kółek rolniczych pp. J. Breiera i Artura Cieleckiego; Towarzystwo łowieckie pp. Simona E. i Ferdynanda Krattera. Nadto Wydział krajowy zaprasza posłów pp. Romańczuka, Tadeusza hr. Dzieduszyckiego, St. Gniewosza i Dawida Abrahamowicza.

Prawodawstwo odnoszące się do polowania, początkowo miało tylko na celu określić: „kto ma prawo polowania na pewnych gruntach". — Poczem wyłoniły się różne kwestye, jak np. przedsięwzięcie środków ochronnych w celu zapobieżenia zbytniemu wytępianiu zwierzyny i zabezpieczenia właścicieli od nieprawnego polowania, a w końcu i zapewnienie państwu pewnych korzyści finansowych.

Dzisiejsze przepisy łowieckie przedstawiają wiele wątpliwości i w zasadach swych, szczególnie co do odszkodowania dzisiejszym wymogom prawodawstwa o łowiectwie nie odpowiadają. Zdaniem Wydziału, najcenniejszym materyałem do prawodawstwa łowieckiego jest ustawa węgierska z r. 1883, a to dla tej przyczyny, że stosunki nasze rolnicze bardzo są podobne do stosunków na Węgrzech. Najnowszą ze wszystkich jest ustawa czeska i różni się głównie od innych austryackich tem, że Wydziały powiatowe ustanawia jako władzę kompetentną do nadzoru nad wykonywaniem ustawy i do wydawania kart myśliwskich.

Na podstawie obfitego materyału, jak niemniej uwzględniając miejscowe stosunki, uchwały Sejmu i głosy pojedynczych posłów w tej sprawie podnoszone, departament VI wydziału krajowego wypracował szkic nowej ustawy, który w formie pytań rozesłany został członkom ankiety.

Kwestyonarz ten obejmuje 8 rozdziałów: 1) prawo polowania, 2) przedmiot polowania, 3) ochrona dziczyzny użytkowej, 4) tępienie szkodliwej dziczyzny, 5) szkody z nieprawidłowo prowadzonego polowania i przez dziczyznę wyrządzone, 6) karty myśliwskie i opłaty od psów, 7) kary za przekroczenie ustawy, 8) postępowanie przy dochodzeniu przekroczeń.

Dzisiaj odbył się wybór wiceprezydenta miasta w miejsce p. Mochnackiego. Przed jawnem posiedzeniem odbyło się poufne, na którem ponownie omawiana była kwestya kandydatów. Nowego kandydata zgłosił p. Walichiewicz, a mianowicie p. Kisielkę Karola, ten jednak oświadczył, że nie kandyduje. P. Michalski zażądał, aby wybór odroczyć do przyszłego tygodnia, wniosek ten jednak upadł, a że dyskusya była już wyczerpaną, przeto prezydent p. Mochnacki otworzył jawne posiedzenie. Przystąpiono natychmiast do głosowania.

Głosowało 79, absolutna większość 40. Dr. Gryziecki otrzymał 36 głosów, p. Kisielka 17, dr. Czyżewicz 16, p. Niemczynowski 9, jedna kartka czysta.

Ponieważ nikt nie otrzymał absolutnej większości, przystąpiono do ponownego wyboru. Przy drugiem głosowaniu otrzymał dr. Gryziecki 45, p. Kisielka 24, dr. Czyżewicz 6. [illegible] został przeto wybranym profesor dr. Gryziecki, od którego natychmiast p. prezydent odebrał przysięgę. Nowy wiceprezydent przemówił odpowiednio do Rady, zapewniając ją, że dobro miasta i sprawiedliwość będą busolą w czynnościach jego.

Następnie przystąpiono do wyboru deputacyi do Krakowa, która ma wręczyć arcyksiężnej Stefanii bukiet od stolicy kraju. Do godziny 9 wieczór, rezultat skrutynium nie był jeszcze znany — prawdopodobnie zostaną wybrani w myśl propozycyi p. Getritza pp. Mikolasz, Krasuski Mikołaj, Lewicki i dr. Goldmann.

Z Rosyi.

(Humorystyka. — *Warszawskij Dniewnik* przeciw ugodzie Kwirynału z Watykanem).

Czytelnicy nasi nieraz może się dziwią, że tak wiele poświęcamy miejsca głosom prasy rosyjskiej. Ależ ona niewyczerpana w dziwacznych pomysłach! Codziennie znaleść można w szpaltach petersburskich i moskiewskich dzienników tak charakterystyczne rozumowania i wnioski, że nie można się powstrzymać od ich ogłoszenia, zwłaszcza ze względu na nasze do Rosyi stosunki i jej ciągłą z nami walkę. Do takich charakte-

---

Do światła!

Powieść z piętnastego wieku

napisał

Wincenty Rapacki.

(Ciąg dalszy)

— Tak, tak, dziewczko, mów do nas o wszystkiem, my cię słuchać gotowi! — mówił Horacy, a zwracając się z szyderstwem do towarzysza, dodał: — I cóż twój Eberhard? ona go nie czytała.

Był to dla Jadwigi najpiękniejszy dzień w życiu.

Promieniała.

Dwaj uczeni starcy egzaminowali jej wiedzę, nie posiadając się z radości i wielkiego podziwu, które wciąż rosły.

Jadwiga komentowała im Pliniusza, cytowała Cycerona i Senekę, deklamowała Virgilego i Lukana.

Młodzieniec patrzył w nią, jak w obraz święty.

Szynkowna izba napełniała się coraz większym tłumem podróżnych i zamieniła w fakultet filozoficzny.

Ojciec Szymon zgrzytał zębami i kiął po cichu. Dla niego ten podziw i uwielbienie, które składano jego dziecku, były kamieniem obrazy.

Matka płakała — i z radości — i ze strachu — wreszcie sama niewiedząc z czego,

Wielbiciel Horacego przygarnął dziewczę do piersi i ucałował jej piękne czoło.

— Przez ciebie światło będzie wnikać do głów ludzkich!

— Za mało jeszcze umiem, — rzekła Jadwiga.

Starzec popatrzył na nią i rzekł po chwili:

— Zawcześnieś na ten świat przyszła dziewczko moja. Czasy Safon i Sybil jeszcze nie nadeszły. Świtać dopiero poczyna. Ty idź do klasztoru, a zaprzej w sobie wiedzę całą i dawaj jej szczyptę niewielką, bo inaczej świat cię nie zrozumie i potępi.

Było coś dziwnego w tem przemówieniu starca. Czuć niby w tym głosie oddźwięk serca było, a przecież i proroczej grozy i jakby smutku a goryczy wielkiej.

Jadwiga wpatrywała się weń długo, w końcu jakby ukorzona potęgą myśli, co mu z czoła i z oczu promieniały, padła do nóg jego, oblewając je łzami.

Podjął ją z dobrocią, mówiąc do towarzyszy:

— Błogosławiona to ziemia, co takie wydaje kwiaty! Nie zmarnieje na takiej roli ziarno Królowej Polskiej, będzie rodzić ono potęgi, które ludzkość zdumieją.

— Zabierzcie mnie tam do jej szkoły — błagało dziewczę, ściskając za kolana filozofa.

— Zabrałbym cię, gdybym miał tam pozostać, alem ja gościem tylko i mój towarzysz także. Jesteśmy z krajów dalekich południa. Jedziemy z Pragi, zaproszeni przez waszego króla, abyśmy obejrzeli jego szkołę; wstępowaliśmy do krzyżackich dzielnic, zwiedziliśmy Marienburg i Toruń, a podążym z powrotem przez Wiedeń.

Podczas tych słów młodzieniec z drugim towarzyszem żywą prowadzili rozmowę, a mówili językiem niezrozumiałym dla Jadwigi; przyłączył się do nich i ostatni.

Była utarczka.

Wyszli wreszcie wszyscy trzej z gospody.

Jadwiga z bijącem sercem śledziła ich.

Jakżeby chciała dowiedzieć się, co mówią!

Wiedziała, że o niej, — a jednego słowa pochwycić nie mogła; jednak z ich gestów, z ich poruszeń, czytała dla siebie przychylne słowa.

W młodzieńcu czuła gorliwego swego adwokata.

Widziała, jak przekonywał i nawracał prawie dwóch starców.

Obaj oni smutnie kiwali głowami.

Wreszcie Horacy uśmiechnął się dobrotliwie i jak gdyby przyzwolił na żądanie młodzieńca.

Weszli do gospody.

Młody był jak gdyby dumny swem zwycięztwem, pokręcał małego wąsa i zaiskrzonym wzrokiem patrzył się na Jadwigę.

Horacy rzekł do karczmarza:

— Szanujcie w waszej córce ducha bożego. Ona wam szczęście przyniesie.

Żegnając się z Jadwigą, szepnął jej z cicha, pokazując nieznacznie na młodego:

— Zaufaj mu. On spełni twe życzenia.

Wtenczas młodzieniec wydobył z kieszeni małą książeczkę, napisał na niej słów parę, a oddając ją Jadwidze, szepnął:

— Gdy będziecie w Krakowie, udajcie się do mnie, a ja wszystko dla was zrobię, co będzie w mojej mocy... a tymczasem czekajcie wiadomości.

I za chwilę gospodę ojca Szymona zaległa pustka.

Jadwiga patrzała długo za toczącemi się szybko wozami ku południowej stronie a patrzała tak, jak gdyby wzrokiem przygwoździć ich chciała do miejsca; wreszcie tumany kurzu, a potem las czarny zakryły ich przed jej oczyma.

Padła na twarz, zawodząc płaczem wielkim.

Gdy się podniosła był mrok, tylko czerwony pas ognia na zachodzie rumienił horyzont, na którego tle rysowała się olbrzymia postać z dziwnie wstrętnym profilem. Stał przed nią Bruder Kuno.

Na jego ohydnej twarzy błąkał się jakiś dziwny uśmiech.

Jadwiga popatrzała nań ze wstrętem i mając się ku odejściu, ogarnęła na sobie odzież, co się na niej ułożyła w nieładzie.

Przytrzymał ją za rękę.

— Gdzie idziesz?

— Do domu — odrzekła, nie odwracając się.

— Wolałabyś lecieć tam za niemi?

— Wolałabym.

— Ja cię do nich zawiozę.

Dziewczę odwróciło się i spojrzało badawczo w twarz potwora. Ona nie słyszała prawie nigdy jego głosu, bo prócz stereotypowego *Bier* lub *Schnaps*, więcej Niemiec w gospodzie nic prawie nie mówił. Teraz z dziwną jakąś układnością stał się wymownym i przekonywającym.

— Mnie ciebie żal, — mówił. — Tyle już lat patrzę na to, jak poniewierają tobą. Każą ci pracować jak prostej dziewce, kiedyś ty stworzona nie do pracy. Przypatrywałem się dzisiaj tym podróżnym, których w takie zdumienie wprawiłaś. Oni ci wielki jakiś los zgotować myślą, ale nim to się stanie, twój głupi ojciec zamęczyć ciebie gotów. Zaufaj mi, ja cię zawiozę do Krakowa albo i dalej jeszcze. Nikt się nie dowie, gdzie będziesz. Nikt cię nie dosięże, bo ja zmylę wszelkie ślady o tobie. Słuchaj, za dwa tygodnie będę tu z powrotem, wiesz przecie? Będę jechał dużym wozem, bo i ważne przesyłki wieźć będę z sobą. Ukryję cię tak, że żadne oko ludzkie nie ujrzy. Przewieziesz się jakiem czółenkiem rybackiem za Wisłę i czekaj na mnie w lesie przy trakcie włocławskim, niedaleko figury św. Onufrego... wiesz?

Jadwiga nic nie odpowiedziała, lecz wciąż badawczo patrzyła w twarz Niemca.

— Co? nie wierzysz mi? Myślisz, że mam jaki zły zamiar względem ciebie? Klnę się na Pannę Maryę, że tylko litość nad tobą skłania mnie, że ci rękę chcę podać... no, i zarobek jakiś — dodał po chwili, — bo juści darmo tego nie zrobię. Twój ojciec jest bardzo bogaty, możesz mu trochę podskubać trzosa, on nawet tego nie dostrzeże... No, cóż? zgadzasz się?

— Nie, — odrzekła krótko i pobiegła do domu.

— Namyśl się! — wołał za nią krzyżak. — Za dwa tygodnie, pamiętaj!

(D. c. n.)

rystycznych, czy też wprost śmiesznych wystąpień, należy artykuł *Sowrem. Inoiestij*, napisany z powodu błahej nadzwyczaj sprawy sprzedaży domu komendantury wojskowej w Warszawie. Przy tej sposobności *Sowrem. Iswiestia* taką nam poświęcają tyradę:

„Na półwyspie bałkańskim przedstawiciele naszego przemysłu opieszale biorą się do zwalczenia spółzawodnictwa Niemców. Może istnieją tam przeszkody, których przezwyciężyć nie mogą nasi kupcy i producenci. Ale w kraju przywiślańskim, a w Warszawie szczególnie można być pewnym, że znajdą oni najenergiczniejsze i najserdeczniejsze poparcie (!!!). Między innemi jest rzeczą ważną wybicie z głowy ludności miejscowej uprzedzenia, jakoby wszystko co polskie miało być wyższem od rosyjskiego. Jestto przesąd jak najszkodliwszy, a przytem bezzasadny. Szkodliwy dlatego, że ze wstydem to przyznajemy, zaraża się nim nawet wielu Rosyan, a mimo to jest on zupełnie nieuzasadniony. Może być, że były czasy, kiedy Polacy stali od nas wyżej w kulturze. Ale teraz chyba tylko najbardziej ciasno widzący patryotyzm polski może się pysznić, choćby n. p. dajmy na to swoimi pisarzami, z których najznakomitsi, nie wyłączając nawet Kraszewskiego, mogą być stawiani tylko chyba obok naszych mierności. Ale taksamo jest i we wszystkich sferach sztuki. Można być pewnym, że i w sferze produkcyi przemysłowej stoimy nie w tyle, lecz może nawet na przodzie. Są narody — pozwolimy sobie użyć tego wyrażenia — wyczerpane. Duch twórczości je opuścił; udziałem ich lekka pospolitość; nie spodziewajcie się po nich nic nowego, potężnego, zapalającego. Takim jest naród włoski, takim też polski; ten ostatni w dodatku sam sobie podciął skrzydła przez ciasny fanatyzm narodowy, ożywiony nadto wstecznemi zasadami moralnemi i socyalno-ekonomicznemi. Nic tu żywego spodziewać się nie można, a martwota w podstawie nie może też zrodzić nic żywego w objawach w żadnej sferze, choćby nawet w przemysłowej. Oto dlaczego jesteśmy pewni że nawet w kulturalnych zapasach wszelkiego rodzaju Rosyanie muszą przemódz Polaków, a jeżeli nie przemagają, to winni są przedewszystkiem sami, nie ceniąc się według wartości i nie decydując się na okazanie należnego lekceważenia samochwalczej pospolitości".

Czyż to nie zabawne?

* * *

Gorliwy o propagowanie szyzmy *Dniewnik Warszawski* w ostrych wyrazach potępia myśl zgody Kwirynału z Watykanem tudzież projekt przywrócenia państwa kościelnego, pomieszczony w *Osservatore Romano*. *Dniewnik* usilnie dowieść, że zgoda z Rzymem nie przyniosłaby Włochom żadnej korzyści i tak powiada:

„Watykańscy mężowie stanu należą do kategoryi ludzi, którzy niczego nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli. Tej jedynie okoliczności przypisać należy zuchwalstwo, z jakiem w końcu w. XIX, żądają oni przywrócenia smutnej pamięci świeckiej władzy papieskiej z wieków średnich. Wobec wzmagającej się wszędzie na zachodzie Europy niewiary, pożądanem byłoby wzmocnić powagę kościoła i uczucie religijne; ale nie drogą przywrócenia władzy świeckiej papieża może być to osiągnięte. Należy tylko zajrzeć do ponurej historyi papiestwa, ażeby się przekonać, że nawet w średniowiecznych Włoszech papieże byli najwięcej nienawidzeni z włoskich panujących, i że właśnie władza świecka papieża wyrodziła niewiarę w tej części kraju, w tej ludności, która najbliżej się z nią stykała. Co za pomysł więc tworzyć dla zgody z Leonem XIII oddzielne państwo, nie w państwie nawet, ale w niewielkiej części wiecznego miasta? Powaga kościoła nie wzrosłaby przez to, albowiem kościół silny jest tylko wtedy, kiedy opiera się na wielkiej zasadzie, że „Królestwo moje nie jest z tego świata."

Watykan i Kwirynał.

Wobec roztrząsanej obecnie kwestyi pojednania się Kuryi rzymskiej z rządem włoskim nie od rzeczy będzie przypomnieć czytelnikom główne punkta włoskiej ustawy poręczającej, która określa prawne stosunki między stolicą apostolską a rządem włoskim.

Watykan odrzucał dotąd przedstawiane mu projekta ugody na podstawie włoskiej ustawy poręczającej z dnia 13 maja 1871, a papież nie pobiera do tej chwili przyznanej mu rocznej dotacyi w wysokości trzech milionów franków.

Z wyjątkiem tej renty, papież korzysta faktycznie z wszelkich przywilejów, przyznanych mu ustawą z 1871 r., które służą każdemu papieżowi, dopóki pozostaje w Rzymie lub na ziemi włoskiej.

Przywileje i prawa, z których papież na podstawie wzmiankowanej, a dotąd przez Kuryę rzymską nieuznanej ustawy „faktycznie i praktycznie" korzysta, są następujące:

1) Oddawanie czci i honorów należnych panującemu, nietykalność osoby i pałaców, których progu nie wolno przestąpić żadnemu urzędnikowi państwa, bez szczegółowego królewskiego postanowienia.

2) Prawo eksterytoryalności Watykanu i akredytowanych przy nim posłów. „Watykan podobny jest do zagranicznego statku wojennego, leżącego na kotwicy w porcie włoskim", powiada sprytnie chociaż niezupełnie słusznie jeden z międzynarodowych prawników. — Ekumeniczne konsilium i *conclave* korzystają z takich samych praw.

Osoba papieża wobec obrazy lub napadu doznaje tej samej opieki ustaw włoskich, co osoba króla.

Członkowie hierarchii kościelnej, jakoteż urzędnicy dworu papieskiego, chociażby byli cudzoziemcami, używają praw obywateli włoskich.

3) Papież koresponduje bezpłatnie z episkopatem całego świata. Rząd włoski wysyła telegramy i korespondencye Kuryi.

4) Papież posiada wolne od podatków i danin prawo używalności Watykanu, Lateranu, tudzież mnóstwa innych gmachów i gruntów, nie wolno mu jednak sprzedawać własności nieruchomej w jego posiadaniu będących. Względem zbiorów i arcydzieł sztuki, należących niejako do wszystkich narodów cywilizowanych, papież ma ściśle oznaczone prawa i obowiązki.

5) Posłowie i agenci dyplomatyczni akredytowani na dworze papieża, używają tych samych praw co i uwierzetelnieni przy królu lub rządzie włoskim. Przedstawiciele dyplomatyczni papieża przy dworach zagranicznych używają we Włoszech zagwarantowanego prawem międzynarodowem uwolnienia od wszelkich opłat i podatków.

6) Papież ma bezwzględną władzę i najwyższe kierownictwo wszystkich akademii, seminaryów, kolegiów i instytutów dla wykształcenia i wychowania duchowieństwa katolickiego.

Zarówno Pius IX, jak i Leon XIII uznał te wszystkie przywileje za niedostateczne. Dziś atoli istnieje pewna nadzieja co do pojednania się papiestwa z rządem, czy raczej z dworem włoskim, przez co zamiar przeniesienia stolicy apostolskiej, jeżeli kiedy istniał, został raz na zawsze porzucony. Jeżeli Pius IX, mimo całej goryczy wyzucia z posiadanego terytoryum nie mógł rozstać się z Rzymem i włoską ojczyzną, to tembardziej uczynić tego nie może papież Leon XIII i na tem właśnie uczuciu patryotycznem obecnej głowy Kościoła zwolennicy pojednania budują swoje nadzieje.

Sprawy gmin i powiatów.

(Z Rady powiatowej krakowskiej).

Dnia 15 b. m. odbyła tutejsza Rada powiatowa w lokalu własnym przy ulicy św. Marka pod przewodnictwem wiceprezesa p. Homolacza (prezes p. Alfred Milieski bawi dla kuracyi w Kaltenleutgeben), przy udziale 20 członków i w obecności delegata hr. Kazimierza Borkowskiego, nazwyczajne posiedzenie.

Po przyjęciu do wiadomości protokołu z ostatniego posiedzenia, przewodniczący przedstawił w dobitnych słowach zgromadzonej Radzie, że głównym celem jej dzisiejszego zebrania się jest powzięcie ostatecznych uchwał, w jaki sposób powiat krakowski ma przyjąć Najd. cesarzewicza wraz z małżonką podczas przyjazdu do kraju, aby dać godny wyraz tym gorącym uczuciom jakie z tego powodu ożywiają wszystkie warstwy naszego społeczeństwa. W tym celu wyłuszczył p. wiceprezes treść okólnika, wystosowanego w tej sprawie przez Wydział krajowy do wszystkich wydziałów powiatowych, a następnie udzielił głosu p. Skirlińskiemu, który jako sprawozdawca przedstawił treściwie Radzie wnioski, jakie Wydział powiatowy powziął poprzednio na swojem posiedzeniu.

Wnioski te obejmują:

1) Udział duchowieństwa, bractw, szkół ludowych i ludności w przyjęciu Ich ces. król. Wysokości przez ugrupowanie się na stacyi w Zabierzowie i jeszcze w pięciu innych punktach przy kolei północnej w pobliżu Krakowa.

2) Udział deputacyi Rady powiatowej w powitaniu podczas przyjazdu i w pożegnaniu podczas odjazdu na dworcu kolejowym, tudzież w posłuchaniu w pałacu pod Baranami.

3) Udział w tworzącej się banderyi Krakusów podczas *wycieczki do Woli Justowskiej* i w powrocie na wianki.

4) Liczne inne szczegóły przyjęcia i uroczystości.

Skoro po długiej i ożywionej dyskusyi Rada te wnioski, objęte pierwszym numerem porządku dziennego uchwaliła, z kolei p. Skirliński, jako sprawozdawca wydziału przedłożył Radzie do zatwierdzenia uchwałę Wydziału, przyznającą wdowie po ś. p. sekretarzu Rady Franciszku Stefczyku emeryturę wdowią, wymierzoną podług statutu emerytalnego, a nadto przedstawił dalsze wnioski Wydziału względem udzieleniu z łaski synom ś. p. sekretarza zapomogi na wychowanie.

Po krótkiej dyskusyi Rada zatwierdziła wymiar emerytury wdowiej dla p. Wiktoryi Stefczykowej obliczony podług statutu emerytalnego na kwotę 316 złr. 65 cent. wal austr. rocznie, a nadto uchwaliła synowi 19-letniemu Kazimierzowi, uczniowi szkoły rolniczej w Czernichowie dać jednorazową zapomogę w kwocie 50 złr., najmłodszemu zaś synowi 12-letniemu Janowi, obecnie uczniowi I klasy gimnaz. udzielić pewnego rodzaju stypendyum na lat 5 o rocznych 50 złr. wal. austr.

Gdy na tem porządek dzienny wyczerpano i przyszła kolej na wnioski członków, p. Razowski, włościanin z Przegini narodowej stawia naglący wniosek, aby Rada uchwaliła starać się o wyjednanie zmiany nowej ustawy drogowej, jako zanadto uciążliwej dla uboższych włościan, lecz wniosek ten, nie poparty przez nikogo, upadł. Następnie ks. Leopold Siemiński, pod wrażeniem świeżem przerażających, tylokrotnie i w tak krótkich odstępach czasu powtarzających się pożarów w Bieńczycach, stawia naglący wniosek: Rada uchwali poczynić możliwe starania u c. k. władz rządowych o zarządzenie nadzwyczajnych środków w tej nieszczęśliwej gminie, w której wszyscy zostają pod ciągłą przygniatającą trwogą, że lada chwila spłonie ich całe mienie.

Na to oświadczył c. k. delegat hr. Borkowski, że oprócz zarządzonych już kroków przeznaczy do Bieńczyc jeszcze drugich dwóch żandarmów celem rozwinięcia nadzwyczajnej czujności i uspokojenia tem samem wystraszonych mieszkańców. Mimo to uchwalono traktować ten wniosek jako nagły, a wobec oświadczenia p. delegata, po poważnej dyskusyi przekazano tę sprawę Wydziałowi z poleceniem, ażeby w porozumieniu z Towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń starał się nakłonić gminę, żeby się cała w tem Towarzystwie asekuracyjnem ubezpieczyła, korzystając z tych nadzwyczajnych zniżeń premii asekuracyjnej i ułatwień, jakie Towarzystwo dla całych gmin asekurujących się uchwaliło. Nawiązując do tego p. Orzechowski, wójt z Zielonek, stawia ostatni nagły wniosek:

Rada uchwali wystosować do Sejmu krajowego petycyę o uchwalenie ustawy o przymusowem zabezpieczeniu się włościan. Wniosek ten, zwłaszcza, że postawiony przez włościanina, obecni przez aklamacyę jako naglący poparli i bez dyskusyi jednogłośnie uchwalili, popierając w ten sposób tę przez Wydział krajowy tak gorliwie rozbieraną właśnie kwestyę.

Ponieważ nikt nie żądał głosu, przeto przewodniczący zamknął posiedzenie o godzinie $1^3/_4$ po południu.

Wybory do Rady miejskiej.

Wyborcy!

W rozdanych nam przez Magistrat kartach do głosowania zaszedł ten błąd, że karty te zaopatrzono numerem, niebieską barwą wyciśniętym, przez co może być narażonem prawo Wyborców do tajnego głosowania.

Każdemu Wyborcy jednak służy prawo zastrzeżenia tajności głosowania przez to, iż ów numer, na karcie wyciśnięty, zupełnie wymaże albo odetnie.

W ten sposób każdy może tylko według własnego przekonania głosować, bez obawy, aby go podpatrzono.

Grono wyborców.

Wczorajszy, pierwszy dzień wyborów, dał wynik niepomyślny dla kandydatów Komitetu przedwyborczego Z kandydatów Komitetu przeszło tylko dwóch — czterech zaś upadło. Na 34 głosujących wybrani zostali pp. Scheucer Zygmunt 24 głosami, — Mend[illegible] Albert 18 gł. — John Hugo 19 gł. — dr. Leo Artur 19 gł — Sięk Franciszek 17 gł., i Biasion Alfred 17 głosami.— Z wyjątkiem przeto pp. Johna i Szancera przeszli tacy kandydaci, których Komitet nie zalecał. Po wybranych mieli najwięcej głosów: pp. Kieszkowski Czesław 15, Szwarc Henryk 14, Epstein Juliusz 14, Friedlein Józef 13, Stockmar Ernest 13, Wentzel Konrad 12, inni po parę lub po jednym głosie.

Z pewnej strony starają się z tego wyniku głosowania ukuć broń przeciwko Komitetowi, zarzucając mu, że nie obliczył się z możnością przeprowadzenia kandydatów. Zarzut taki byłby zupełnie niesłuszny. Jeżeli Komitet upadł z takimi kandydatami, jak pp. Friedlein, Szwarc i Wentzel, którzy tyle dla miasta położyli zasług i tak skutecznie dlań pracowali, to zaiste porażki tej wstydzić się nie potrzebuje. A jeżeli w jakiem Kole, to w wielkim przemyśle zdawał się wybór ich być zapewnionym. Jeżeli zaś prywatnym zabiegom innych kandydatów udało się uzyskać więcej głosów, niż ich uzyskali ci, którzy osobistych zabiegów nie czynili, ale mieli prawo liczyć na własne zasługi — to już nie Komitetu w tem wina. Zresztą przypominamy, że i przed trzema laty Komitet ówczesny w tem Kole właśnie doznał najdotkliwszej porażki, pomimo że liczba wyborców była wówczas prawie w dwójnasób większą, niż obecnie, co oczywiście utrudniać musiało działanie przeciw kandydatom Komitetu.

Wskutek powyższego wyniku wyboru zachodzi dzisiaj ta zmiana w głosowaniu w oddziale II Koła III (mały przemysł i handel), że izraelici głosują przeważnie zamiast na dra Wechslera, na p. Juliusza Epsteina, który wczoraj upadł, a i wielu też chrześcian daje głosy p. Epsteinowi. Komitet wszakże nie miał czasu zebrać się, aby powziąć jakiekolwiek w tej mierze postanowienie. Prawdopodobnie jednak na jutrzejszem posiedzeniu Komitetu zajdą pewne zmiany w propozycyi kandydatów na inne Koła — bardzo wielu bowiem pragnie koniecznie wprowadzić do Rady z innych Kół trzech wczoraj upadłych kandydatów, pp. Friedleina, Szwarca i Wentzla, których ubytek byłby dla Rady miejskiej bardzo dotkliwą stratą.

Przegląd polityczny.

Kraków, 17 czerwca.

Spór czesko-niemiecki może zwolna złagodnieje, jak wnosić można z niektórych objawów. I tak *Politik* oświadcza, iż się zgadza z urządzeniem osobnego oddziału w trybunale apelacyjnym pragskim, z wyłącznym językiem niemieckim jako urzędowym — na wzór podobnego oddziału w trybunale apelacyjnym w Insbrucku dla Włochów; przez to dogodziłoby się żądaniu, aby i ci sędziowie, którzy nie umieją po czesku, mogli z czasem dostać się do trybunału, jednak oddział ten nie ma być wyrazem rozdziału trybunału na dwie równorzędne połowy.

Na zgromadzieniu wyborców w Gracu, o którem wspominaliśmy wczoraj, przemawiali za p. Derschattą, jeszcze wielu innych mowców, reprezentujących wszystkie odcienia stronnictw niemieckich. W końcu postawiony wniosek o uchwalenie rezolucyi, wyrażającej potrzebę pogodzenia się i połączenia wszystkich sił w jedno wielkie stronnictwo, upadł zupełnie, czem złożono dowód, że do wyrównania różnic politycznych pomiędzy Niemcami jest jeszcze bardzo daleko.

Na uroczystość „Sokoła" w Pradze przybyło wczoraj przeszło 200 amerykańskich Sokołów. Dawny zakaz obchodu po części został cofnięty, a uroczystość przyśpieszoną. Przyjęcie gości na dworcu odbyło się z wielką uroczystością i okazałością. Porządek w mieście i na dworcu utrzymywała straż obywatelska z członków Sokoła pragskiego i okolicznych. Na powitanie gości na dworcu zjawili się: burmistrz pragski Walisz z radą miejską, oraz burmistrze gmin sąsiednich z deputacyami, reprezentacye różnych towarzystw ze sztandarami i muzyką i kilkaset dam z bukietami. Burmistrz pragski powitał gości mową gorącą, w której podniósł szczególnie tę okoliczność, że goście amerykańscy mimo długiego pobytu w kraju zupełnej niezależności, nie stracili miłości ojczyzny i zachowali przywiązanie gorące do swych miejsc rodzinnych

Na powitanie odpowiedział Czermak z Chicago zapewnieniem, że Czesi amerykańscy są i pozostaną zawsze wiernymi synami swej czeskiej ojczyzny.

Z dworca odwieziono gości do sali „Sokoła" dorożkami, ubranemi w kwiaty, wśród ustawicznych okrzyków nieprzeliczonej publiczności.

Szczególniejszą uwagę na Węgrzech zwraca na siebie list otwarty margr. Pallaviciniego do wyborców w Mindszent. W liście tym ostrzega Pallavicini Węgrów, aby wybili sobie z głowy myśl, iż sami mogą z Węgier uczynić mocarstwo dalej wykazuje, że słowiańska większość nie tylko w Austryi, ale i na Węgrzech bierze przewagę, że zatem jedyną podporą dla żywiołu madjarskiego jest żywioł niemiecki. Dążenie do zaprowadzenia linii cłowej między Węgrami a Austryą nazywa nieszczęściem a radzi wziąć pod rozwagę, czyby nie było stosownie i pożytecznie tak dla całej monarchii, jak szczególnie dla węgierskiej połowy postanowić, aby wszelkie podatki pośrednie przeznaczyć na pokrycie wydatków wspólnych.

Przy układaniu tego listu, a szczególnie przy doradzaniu ostatniego środka kierował Pallavicinim przedewszystkiem wzgląd na skołataną sytuacyę finansową Węgier. Rady jego zasługują na szczególną uwagę dla tego, że on sam jest jednym z większych magnatów węgierskich, a pod względem finansowym jest mężem zaufania rządu węgierskiego, można zatem przypuszczać, że te enuncyacye są niejako odblaskiem zapatrywań i pomysłów w sferach wpływowych.

Dr. Henryk Szuman, były prezes Koła polskiego w Berlinie, złożył mandat do Izby deputowanych Sejmu pruskiego

Prokurator trybunału Rzeszy niemieckiej w Lipsku w procesie Alzatczyków wniósł następujące kary: dla Köchlina 2 lata, dla Jordana $1^1/_2$ roku zamknięcia w twierdzy; dla Blecha 3 lata, Schiffbauera $2^1/_2$, Trappa i Rusbila po 2 lata więzienia w domu poprawczym. Co do Freunda i Humberta wnosi prokuratorya uwolnienie.

W dniu 4 lipca rozpocznie się przed trybunałem Rzeszy niemieckiej w Lipsku proces Kleina i towarzyszów o zdradę stanu. Śledztwo w tej sprawie doprowadziło do uwięzienia Schnaebelego, który miał Kleina namówić do czynów karygodnych.

Urzędowa *Berl. Pol Nach.* dowiaduje się z wiarygodnego źródła, iż stan zdrowia hr. Bismarka pogorszył się znacznie ostatniemi czasy. Skutkiem bólów nerwowych książę nie może sypiać. Lekarze żądają, aby kanclerz opuścił Berlin i wstrzymał się od wszelkich zajęć.

Urząd zdrowia cesarstwa niemieckiego obraduje nad przepisami kontroli sanitarnej nad wyrobem i sprzedażą piwa. W Kolonii odbyli w tej mierze piwowarowie niemieccy naradę.

Dr. Mackenzie, jak donoszą z Londynu, przyznaje, że pierwsza jego operacya dała rezultaty ujemne, dopiero druga pozwala liczyć na wyzdrowienie niemieckiego następcy tronu, jeżeli nie nastąpi zupełna zmiana w budowie narośli, co wszakże jest nieprawdopodobnem i w praktyce rzadko się zdarza. Operacye powtarzać się muszą aż do całkowitego wyzdrowienia; nie są one wszelako niebezpieczne. Następca tronu zabawi do pierwszych dni lipca w Norvcod, później zaś zamieszka przez miesiąc w Norris Castle u księcia Bedforda, gdzie będzie czuwał nad nim bez przerwy dr. Mackenzie. Pacyent cierpi na *Pachydermia verrucosa*. Wycięta pierwszym razem część narośli miała wielkość igły, drugim razem wielkość grochu. W ogóle usunięto dotąd prawie połowę narośli. Rozstrzygająca operacya odbyła się dnia 8 b. m., w obecności dr. Wegenera i księżnej małżonki. Trwała ona sekundę. W dniu 10 b. m. doktorowie Gerhard, Bergman i Tobol obejrzeli za pomocą odpowiedniego zwierciadła miejsce, z którego Mackenzie wyciął narośl i oświadczyli, że są zupełnie zadowoleni z rezultatu operacyi.

National Zeitung w sposób najbardziej kategoryczny zaprzecza powtarzającej się niejednokrotnie w dzienniku *Temps* wiadomości, jakoby Niemcy wraz z Anglią starały się popchnąć W. Portę do aktywnego wmięszania się do spraw bułgarskich. Według zapewnień dziennika niemieckiego, gabinet berliński wciąż uchyla się od jakiejkolwiek inicyatywy, chociaż z drugiej strony, zgodnie ze swojem położeniem, nie odmawia chętnych usług w razie, gdyby Rosya pragnęła z nich skorzystać dla zakończenia nieporządków bułgarskich

Gabinet francuski przedstawi Izbom zrektyfikowany budżet z 70 milionami oszczędności.

Lanterne ogłasza wykaz ofiar w ludziach i pieniądzach, poniesionych dla Tonkinu. Wykaz ma być ułożony przez gen. Boulangera. Zabitych i kalek jest 30.000. Oprócz kosztów w latach 1883 i 1884 wydano w 1885, 1886 i czterech miesiącach b. r. 95 milionów franków. Za transport wojsk zapłacono 48 miliony. Szkody i straty w okrętach, łodziach, fregatach wynoszą z górą 50 milionów franków. Wartość floty zmniejszyła się w r. 1884 o 46,226.000 franków.

Prezydent Grevy, znękany ostatniemi przejściami, wyraził zamiar złożenia godności prezydenta rzeczypospolitej Sfery parlamentarne w Paryżu zajęły się rozbiorem kwestyi następcy Grevy'ego. Najwięcej widoków mają Freycinet i Ferry.

Odbyła się w Londynie u hr. Paryża narada przywódców prawicy parlamentarnej. — Uchwalono podtrzymywać gabinet Rouviera, dopóki rządzić się będzie umiarkowaniem i bezstronnością, i działać bezwarunkowo w duchu utrzymania pokoju zewnętrznego.

Według ogłoszonego programu uroczystości jubileuszu królowej Wiktoryi odbędzie się wspaniały wjazd rodziny królewskiej do opactwa westminsterskiego. Królowa i rodzina jej uda się w jedenastu karetach galowych; niemiecki następca tronu, książę Walii, książęta Connaught i edymburski, książę Krystyan i wielki książę heski, jadą na koniach przed karetą królowej, inni książęta angielscy, wielki książę Sergiusz, książęta Wilhelm i Henryk pruscy, dziedziczny książę sasko-meiningeński i dziedziczny książę heski po za nią. Królowa jechać będzie w jedenastej karecie wraz z księżną następczynią tronu niemieckiego i księżną Walii.

Policya londyńska otrzymała wiadomość, że dynamitardzi irlandzcy układają całą seryę zamachów na tydzień jubileuszowy. Policya jest w posiadaniu listy wszystkich członków spisku.

W nocy z d. 15 na 16, jak donoszą z Florencyi, zapalono bramę w budynku konsulatu austryackiego, którą poprzednio oblano naftą. — Ogień stłumiono lecz sprawcy nieodkryto.

Do dziennika *Roma* telegrafują z Barletta, iż w pobliskiej wiosce Corato wybuchła cholera. Pięć osób zachorowało a jedna z nich umarła.

Rosyjskie ministerstwo spraw zagranicznych ma wysłać wkrótce na pogracze gub. kieleckiej i piotrkowskiej urzędnika Grigorowicza, którego zadaniem będzie zaznajomienie się z stanem ekonomiczno-społecznym pogranicznych mieszkańców. Wydelegowanie p. Grigorowicza, jak powiada *Warsz. Dniew.*, jest bardzo stosownem, ponieważ warunki życia w pasie pogranicznym dotąd były mało badane i pierwszy krok na tej drodze postawiła dopiero komisya pod przewodnictwem prof. Janżuły.

Z Petersburga donoszą, że car z carową uda się wkrótce do Jałty dla odwiedzenia królowej Natalii. W ciągu przyszłego miesiąca przybędą do Jałty: grecka para królewska, król duński, księstwo czarnogórscy i ks. Jerzy Karageorgewicz. Podajemy tę wiadomość z pewnem zastrzeżeniem

Koła rosyjskie, jak donoszą z Odessy, spodziewają się, iż po objęciu gabinetu serbskiego przez Risticza, powróci do Belgradu metropolita Michał, znany zwolennik Rosyi, przebywający obecnie w Moskwie.

Do *Times* donoszą, że rząd rosyjski wysłał notę do mocarstw, w której żąda ustąpienia obecnej regencyi bułgarskiej i ministerstwa, aby regent zaproponowany przez mocarstwa, a przez Rosyę zatwierdzony, przeprowadził wybór nowego księcia. Wiadomość ta brzmi dość problematycznie.

W. Porta zażądała od regencyi bułgarskiej, ażeby odroczyła zwołaną na dzień 2 lipca sesyę zgromadzenia narodowego do chwili, w której mocarstwa bądź to jednego ze wskazanych przez regencyę kandydatów na tron bułgarski przyjmą, bądź sami go wskażą Wiadomo, że regencya postawiła w odpowiedzi na zapytanie W. Porty kandydatury księcia Aleksandra Battenberga i ks. Ferdynanda Koburskiego.

Na żądanie odroczenia sesyi zgromadzenia narodowego, wyrażone przez W. Portę, regencya bułgarska odpowiedziała, że lud nagli, pragnąc za pośrednictwem sobrania poinformować się o istotnym stanie rzeczy. Odroczenie jest niemożliwe i niebezpieczne.

Do dziennika *N. Wr.* donoszą z Wiednia, że Aleko pasza intryguje na rzecz własnej swojej kandydatury na regenta Bułgaryi. Odwiedzał on także między innymi posła rosyjskiego ks. Łobanowa-Rostowskiego. *Now. Wr.* nie chce przypuszczać, aby kandydatura Aleko paszy otrzymała aprobatę Rosyi, gdyż intrygi jego przeciw oficerom rosyjskim w Rumelii nie zatarły się jeszcze w pamięci rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

We wtorek wieczorem znowu powtórzyły się w Belgradzie demonstracye uliczne przeciw Garaszaninowi. Zapomocą silnych oddziałów wojska pozamykano ulice, przez co dalszemu rozwojowi nieporządków zapobieżono. Ułożona także była demonstracya przeciw ambasadzie austryackiej i konsulowi Austro-Węgier. Gmach poselstwa i mieszkanie konsula pozostaje pod osłoną wojska i żandarmeryi. Dziennik urzędowy ogłasza ukaz króla Milana, rozwiązujący skupczynę. Termin nowych wyborów dotychczas nie został oznaczony.

W Mołdawii uwięziono pod poszlakami zbrodni stanu kilku przywódców opozycyi dynastycznej. W liczbie aresztowanych znajdują się posłowie Robesen, Katarin, Michalesen i Ressu, były mer Galaczu.

Główny przywódca powstańców w Birmie, Boshway, który zniknął był od kilku miesięcy, pojawił się znowu ze znacznemi siłami na wschodnim brzegu Irawaddy. Połączył się z nim drugi dowódzca Budayaza.

Kronika.

Kraków, 17 czerwca.

Program strzelania królewskiego. 1) Strzelanie królewskie rozpoczyna się dnia 19 bm. o godz. 3 po południu i trwać będzie przez cały tydzień, zakończy się w następną niedzielę 26 bm.

2) W dniu 19 bm. pp. prezes, wiceprezes, sekretarz, marszałkowie i komitet Towarzystwa, wszyscy w strojach galowych zgromadzą się o godz. 3 po południu u króla, dla odwiezienia go na strzelnicę.

3) Król w swojem mieszkaniu zawiesi pamiątkę na kurku, tamże zostanie spisany i przez obecnych podpisany protokół tej czynności poczem prezes zawiesi kurka na szyi króla i całe zebrane grono wyruszy na strzelnicę w następnym porządku: najprzód marszałkowie, potem król z prezesem i wiceprezesem, następnie reszta zebranych strzelców.

4) Za zbliżeniem się króla do ogrodu, cyler z pod baszty da strzał, przy wejściu do ogrodu drugi, a następnie przy wejściu na strzelnicę trzy strzały z moździerza.

5) Na strzał pierwszy gospodarz strzelnicy i członkowie Towarzystwa zebrani na strzelnicy, wyjdą do bramy ogrodu naprzeciw króla i wprowadzą go na salę.

6) Na sali powita prezes króla, wręczy mu pierścień pamiątkowy Towarzystwa, a następnie zaprosi do rozpoczęcia strzelania.

7) Gdy król da strzał pierwszy, cyler wypali trzy razy z moździeży na znak, że królewskie strzelanie się rozpoczęło.

8) Po królu strzelać będą: prezes, wiceprezes, marszałkowie, a następnie członkowie Towarzystwa, według kolei zgłoszenia się do strzału.

9) Gdy strzał zawiedzie, dwa razy wolno jeszcze strzelać, po trzecim razie nie wolno strzelać w tej kolei.

10) W następną niedzielę dnia 26 bm o godz. 3 po południu zacznie się ostatnie strzelanie porządkiem, jak członkowie przychodzić będą do strzelnicy, z tym wyjątkiem, że króla, jak zawsze, zapisuje się pierwszego. Kto zestrzeli ostatni szczątek kurka, zostaje królem obwołany. Dwa ostatnie trafne strzały poprzednie nadają godność marszałków. Król otrzymuje kurka złotego, a marszałkowie po kurku srebrnym.

11) Ubicie ostatniego szczątka oznajmi cyler wystrzałem z moździeża. Wtedy prezes z komisyą, sprawdziwszy fakt, każe dać trzy strzały i wręcza resztkę kurka temu, który ją zestrzelił; złoży mu życzenia i podniesie okrzyk: „Niech żyje król!“ co zgromadzeni trzy krotnie powtórzą.

12) Po takiem ogłoszeniu nowego króla, strzelcy wystrzelają swoje sztućce i ustawią się. Dawny król zawiesi nowemu kurka na szyję, a towarzysze strzelcy oprowadzą go po ogrodzie w porządku następującym: najprzód cyler niosący resztkę kurka, po nim marszałkowie, następnie król, prowadzony przez prezesa i dawnego króla, za nimi wszyscy strzelcy.

13) Po powrocie na salę odda cyler królowi szczątek kurka, poczem następuje uczta. W czasie tej spełnione zostaną toasty przez komitet wskazane. Najpierw zaś król wzniesie toast na cześć cesarza, następnie dawny król zdrowie nowego króla.

Kraków, dnia 16 czerwca 1887 r.

Sekretarz: Dr. *Antoni Ziembiński*. Prezes: *Ernest Stockmar*.

Nabożeństwo żałobne. Za staraniem byłych uczniów przemyskiego gimnazyum odprawi ks. Borsuk, gr. k. proboszcz, żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Tomasza Polańskiego, dyrektora gimnazyum przemyskiego, w kościele OO. Franciszkanów w sobotę o godz. 8½ rano.

Na procesyę zebrała się wczoraj liczna publiczność z miasta i okolicy. Deszcz codziennie padający i tym razem rozproszył tłumy i zniewolił do ukrywania się pod Sukiennicami.

Na tradycyjnym „koniku Zwierzynieckim“ ku radości dzieci harcował wszakże mąż za Tatara przebrany, a w pląsach nie uważał najzupełniej na niepogodę, to też haracz, jaki mu składano, jak na dzień słotny, dość był obfitym.

Dziś przez dzień cały dżdżysto, a powietrze znacznie się oziębiło.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum III w Krakowie odbywał się pod przewodnictwem inspektora Antoniego Czarkowskiego od d. 6 do 13 czerwca. Świadectwo dojrzałości z odznaczeniem otrzymali: 1) Burtan Marcin, 2) Federowicz Kazimierz, 3) Keppler Markus, 4) Massatsch Stanisław, 5) Meyer Antoni, 6) Popiel Paweł, 7) Tobiczyk Kazimierz, 8) Tyrała Jacek, 9) Wechsler Leopold, 10) Włosyński Adolf. Świadectwo dojrzałości otrzymali: 11) Bąk Antoni, 12) Bernhang Adolf, 13) Better Szymon, 14) Cielecki Jerzy, 15) Dortheimer Salomon, 16) Gros Bernard, 17) Hordyński Tadeusz, 18) Jabłkowski Faustyn, 19) Kasprzyk Teofil, 20) Kurnik Wojciech, 21) Lieder Wacław, 22) Majer Eugeniusz, 23) Makarewicz Tadeusz, 24) Miszke Maksymilian, 25) Okęcki Edmund, 26) Piliński Kazimierz, 27) Piotrowski Tomasz, 28) hr. Plater Henryk, 29) Skąpski Stanisław, 30) Skrochowski Kazimierz, 31) Skrochowski Stanisław, 32) Szanser Auschel, 33) Żyła Ignacy. Prywatyści: 34) Pohorecki Tadeusz, 35) Ślaski Bronisław, 36) Szukiewicz Wojciech. Pięciu uczniom pozwolono składać egzamin poprawczy z jednego przedmiotu po feryach.

Zarząd salinarny w Wieliczce ogłasza: z powodu przygotowań poczynić się mających dla godnego przyjęcia w kopalni tutejszej w dniu 30-ym czerwca b. r. następcy tronu i jego małżonki począwszy od dnia 20-go czerwca aż do 1-go lipca 1887 włącznie wstęp dla zwiedzających kopalnię będzie zamknięty. W dniach przyjazdu najdostojniejszych gości wstęp do kopalni dozwolony będzie tylko tym, którzy posiadać będą umyślnie na ten dzień w ograniczonej liczbie wydane karty wstępu. Rozdawanie kart jest od c. k. Zarządu salinarnego nie zależne.

Dla czeladzi rękodzielniczej Wydział krajowy, jako zarządca fundacyi ś. p. Wincentego Łodzia Ponińskiego dla czeladników rzemieślniczych, rozpisuje w myśl postanowień statutów fundacyi konkurs do losowania czterech premiów. Według ostatniej woli fundatora, odsetki kapitału fundacyjnego mają być podzielone na cztery nierówne premia i przypaść w gotówce tym czeladnikom rzemieślniczym, który je wyciągną z kolei przy losowaniu.

Tegoroczne losowanie odbędzie się dnia 19 lipca 1887, przy którem wygrane będą następujące kwoty: I. premium 876 złr., II. premium 730 złr., III. premium 584 złr., IV premium 438 złr. w. a.

Według statutów fundacyi przypuszczeni będą do ciągnięcia losów tylko ci czeladnicy, którzy:

a) w Królestwie Galicyi i Lodomeryi lub w Wielkiem Księstwie Krakowskiem są urodzeni i tamże przynależni;

b) wyznają religię katolicką, rzymskiego, greckiego lub ormiańskiego obrządku;

c) wyuczyli się według istniejących przepisów rzemieślniczych jakiego rzemiosła i mają uzdolnienie i prawną kwalifikacyę do samodzielnego wykonywania onegoż, dla ubóstwa jednakże nie są w stanie wykonywać rzemiosła swego samoistnie;

d) wykażą moralne zachowanie się świadectwem wydanem przez właściwy urząd parafialny a zatwierdzonem we Lwowie i w Krakowie przez Dyrekcyę policyi — w innych zaś miejscowościach przez właściwego starostę powiatowego. Czeladnicy, którzy chcą wziąć udział w losowaniu, mają najpóźniej czternaście (14) dni przed losowaniem t. j. włącznie do dnia 5-go lipca b. r. godziny drugiej popołudniu, wnieść odnośne prośby do Wydziału krajowego we Lwowie z dołączeniem dowodów, iż posiadają warunki wyżej oznaczone, a więc z dołączeniem:

1) metryki chrztu, 2) świadectwa ukończonej nauki rzemiosła i uzdolnienia do samodzielnego wykonania onegoż, stwierdzonego przez przełożonego odnośnej korporacyi (cechu) i majstra, u którego pracują 3) świadectwa ubóstwa i świadectwa moralności, stwierdzonych w sposób powyżej określony. Prośby, które nadejdą do protokołu Wydziału krajowego po terminie wyżej oznaczonym, nie będą uwzględnione.

„Zgoda“ stowarzyszenie rękodzielników zawiadamia swoich członków, że majówka w kółku zamkniętem odbędzie się dnia 19 b. m. w niedzielę, zaś w razie niepogody odłożoną będzie na dzień 26 b. m.

W sprawie włościan w Rozdzielu otrzymujemy od p. sędziego Drzygiewicza ze Skawiny sprostowanie, odnoszące się do zamieszczonego w Nr. 130 *Nowej Reformy* artykułu „Pokrzywdzenie włościan przy parcelacyi“. Powiedziano tam: „Kiedy w roku 1882 przybyła do Rozdziela górnego komisya sądowa w celu zarządzenia dochodzeń miejscowych dla założenia księgi hipotecznej, oświadczył p. Leon Zabawski wobec c. k. nadinżyniera sądowego p. Drzygiewicza i wybranych przez gminę mężów zaufania, że jedynie 30 parcel (z 219) znajduje się w jego posiadaniu, resztę zaś pospredawał włościanom i oddał im w posiadanie. Pan sędzia Drzygiewicz jednak nie zajął się wyśledzeniem właścicieli i posiadaczy pozostałych 189 parcel a w nowo założonym wykazie hipotecznym l. 115 nie napotykamy śladu powyższego do protokółu wniesionego oświadczenia p. Zabawskiego.“

Powyższy ustęp prostuje p. sędzia Drzygiewicz jak następuje: Kiedy w roku 1882 do założenia księgi gruntowej w gminie Rozdziele górne przystąpiłem i już przy pierwszym terminie dostrzegłem, że znaczna część gruntów dworskich rozparcelowana — wstrzymałem natychmiast dalsze dochodzenie i zawezwałem za pomocą miejscowego wójta wszystkich owych włościan, którzy grunta dworskie nabyli, do okazania mi kontraktów. Wszyscy też nabywcy zgłosili się u mnie a gdym po przeglądnięciu kontraktów i wybadaniu włościan przekonał się, że żaden z nich nie postarał się dotąd w c. k. sądzie krajowym we Lwowie o przeprowadzenie intabulacyi nabytych gruntów, udałem się natychmiast do świetnego Prezydyum c. k. sądu krajowego we Lwowie z prośbą o zawiadomienie, czy i jakie długi ciążą na posiadłości dworskiej w Rozdzielu górnem a uczyniłem to w tym celu, by w razie, skoro posiadłość dworska obciążona nie jest, przeprowadzić na rzecz włościan intabulacyę zakupionych gruntów.

Skoro rzeczone Prezydyum nadesłało mi wyciąg tabularny, z którego okazało się, że na posiadłości dworskiej w Rozdziele ciężą długi, kwotę kilka tysięcy złr. w. a. wynoszące — nie mogłem samowolnie i wbrew ustawie o zakładaniu ksiąg gruntowych, z pokrzywdzeniem praw wierzycieli uwolnić z posiadłości dworskiej sprzedanych gruntów i intabulować ich na rzecz nabywców, bo przeprowadzenie to mógł jedynie na skutek żądania nabywców zezwolić c. k. sąd krajowy lwowski i to oczywiście pod warunkiem równoczesnego przeniesienia ciężarów.

Pouczywszy wszystkich nabywców w obecności ówczesnego wójta i obu mężów zaufania, by coprędzej postarali się w sądzie krajowym lwowskim o przeprowadzenie dla siebie intabulacyi zakupionych gruntów, gdyż inaczej mogą być w zawieszeniu, sądzę, że wobec takiego stanu rzeczy wypełniłem obowiązek swój skrupulatnie, a że włościanie mimo mego pouczenia dopiero w dwa lata później wnieśli podania o intabulacyę, to już oczywista włościan wina.

Nieprawdą więc jest, bym się nie zajął wyśledzeniem właścicieli i posiadaczy nabytych gruntów dworskich, i by nabywcy w tym wypadku z braku opieki prawnej byli narażeni, a że nic więcej w tym wypadku dla włościan zrobić nie mogłem, przyzna sam p. korespondent powołanego na wstępie artykułu, skoro tylko ustawę o zakładaniu nowych ksiąg gruntowych dokładnie przeglądnąć zechce. Że w nowo założonym wykazie hipotecznym dla posiadłości dworskiej w Rozdzielu górnem nie ma adnotacyi, że część gruntów tym wykazem objęta rozsprzedana, to rzecz prosta, gdyż co do nowo założonych wykazów tabularnych przenieść można było do nowo założonego wykazu jedynie te wpisy, które już istniały, a taki wpis, jak wykazano, nie był do r. 1882 w tabuli lwowskiej się nie postarali.

Zmarli. W Jaśle zmarł Józef Steinhaus, radny miasta, kupiec i obywatel cieszący się powszechnym uznaniem.

W Tarnowie toczy się rozprawa przeciw Jędrzejowi Szumowiczowi, byłemu burmistrzowi w Pilźnie i Józefowi Michalikowi, byłemu sekretarzowi gminnemu, o nadużycie władzy urzędowej i sprzeniewierzenie różnych kwot w kasie zaliczkowej w Pilźnie. Rozprawa potrwać ma 8 do 10 dni.

W Krynicy do 12 b. m. bawiło ogółem 246 rodzin, w liczbie 360 osób.

Z Warszawy. Grono osób zajmujących się utworzeniem Towarzystwa przeciw żebraninie, opracowaną przez siebie ustawę, przesłało do zatwierdzenia właściwej władzy. Projekt ustawy uzyskał przychylną opinię władz i znajduje się już w ministeryum spraw wewnętrznych. Zdaje się, iż za parę miesięcy Towarzystwo będzie już mogło uorganizować się i w myśl ustawy rozwinąć pożyteczną działalność, skierowaną z jednej strony do otarcia łez prawdziwej niedoli, z drugiej zaś do zapobieżenia nadużyciom i wyzyskom.

Fenomenalne dziecko. *Kuryer Warsz.* pisze: Mieliśmy sposobność podziwiać fenomalne zjawisko w postaci 8-letniej dziewczynki, Karoliny Flecher francuski. Dziecko to obdarzone jest niesłychaną pamięcią i niezwykłemi zdolnościami. Dziewczynka po jednorazowem przeczytaniu 60 do 80 wierszy poezyi lub prozy, powtarza to natychmiast z pamięci bez najmniejszej zmyłki. Karolina Flecher rozwiązuje szybko trudne zagadnienia algebraiczne i posiada znajomość matematyki lepszą od ucznia, zdającego egzamin na patent dojrzałości. Ojciec „fenomenalnego dziecka“ ciągnie dla siebie korzyści, urządzając publiczne występy. — Obecnie jedzie on z córką do Petersburga, a za dwa tygodnie powraca do Warszawy, gdzie urządzić zamierza kilka przedstawień.

Albert Delpit w Alzacyi. Znany powieściopisarz paryski, Albert Delpit, jak donosiliśmy, chcąc w tych dniach odwiedzić przyjaciela swego, deputowanego do niemieckiej rady państwa, dra Schieffermann, w mieście alzackiem Benfeld, został policyjnie z Alzacyi wydalony. Delpit, stosownie do nowych przepisów, za pośrednictwem przyjaciela swojego, podał prośbę o pozwolenie pobytu w państwie niemieckiem i pozwolenie to uzyskał. Gdy jednak przybył na dworzec kolejowy, delegowany tamże komisarz policyjny oznajmił mu, że pozwolenie zostało w następstwie cofnięte, i że skutkiem tego musi powracać do Francyi najbliższym pociągiem. Delpit drogą telegraficzną zwrócił się do namiestnika Alzacyi i Lotaryngii, ks. Hohenlohe, otrzymał wszakże odpowiedź odmowną. Powieściopisarz zapytał tedy komisarza policyi o powód cofnięcia pozwolenia, a urzędnik objaśnił pana Delpit, iż podburzania ludności alzackiej, przeciw rządowi niemieckiemu, zawarte w jego pismach, stały się przyczyną tego ostracyzmu.

Szalony orkan nawiedził znaczną część górnych Włoch i zrządził straszliwe spustoszenia. Zginęła też znaczna liczba osób, a między innemi złożona z sześciu osób rodzina w młynie, uniesionym przez potok. Straty w zasiewach i roślinach oceniane są na 2 miliony lirów.

Wesoła redakcya. W Mülheim nad rzeką Ruhr wychodzi pisemko, którego redakcya zakomunikowała swym czytelnikom co następuje: „Z wiarygodnego źródła nie dowiadujemy się niczego i w miasteczku naszem nic też takiego nie zaszło, coby warto było zakomunikować czytelnikom naszym. Przy pięknej pogodzie nic to wszakże nie szkodzi, a szanowne czytelniczki i szanowni czytelnicy zamiast odczytać dwa lub trzy razy łamy wiadomości o niewiarygodnych nieszczęściach, ofertach małżeńskich lub z wyższej polityki, co się stało na Bukowinie i t. p., wolą pewno pójść na przechadzkę i użyć pięknego powietrza. Gdyby zaś nie mieli do tego ochoty, to niechajże sobie przeczytają jaki artykuł z słownika konwersacyjnego. Jak nastaną słotne dnie, z pewnością znajdzie się dużo sensacyjnych wiadomości do doniesienia. A teraz idzie redakcya na spacer.“

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Na posiedzeniu komisyi antropologicznem, odbytem pod przewodnictwem dra Majera w dn. 15 b. m. sekretarz tejże dr. Kopernicki zawiadomił o ofiarowaniu przez dr. L. Dudrewicza w Warszawie różnych przedmiotów, pochodzących z grobów przedhistorycznych w Żarnowcu na Podlasiu, tudzież dwóch bransolet bronzowych z rysunkiem i piękną starożytną patyną z Lubina pow. Lipnowskiego. Tenże przedstawił rękopism p. J. Kolassy, zawierający część obszernego zbioru pieśni ludowych ruskich ze wsi Chodorowic, pow. Stryjskiego, które uzupełnione przez autora, wejdą do sprawozdań komisyjnych. Złożywszy wreszcie własną pracę o Czaszkach przedmieszczan krakowskich z w. XVII i XVIII, doniósł w końcu o zamiarze dra Juliana Fallko Iłgowskiego Hryncewicza zbierania wiadomości o przesądach i praktykach lekarskich ludu ukraińskiego, z przeznaczeniem tej pracy do użytku komisyi antropologicznej. Ofiarowane przez tegoż wykopaliska z kurhanów pod miasteczkiem Ryżanówką w pow. Żwinogrodzkim na Ukrainie, pomiędzy któremi naczynia gliniane z ozdobami biało inkrustowanemi, przedstawił p. G. Ossowski. Na jego wniosek komisya postanowiła poprzeć w możliwy sposób dalsze poszukiwania dr. Hryncewicza. W końcu p. Ziemięcki odczytał sprawozdanie z poszukiwań archeologicznych, dokonanych przez siebie w r. 1886 w okolicy Halicza.

Dział ekonomiczny.

Kółka rolnicze. Dnia 14 bm. odbyło się posiedzenie Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolu. pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa p. Bolesława Augustynowicza, w którem wzięli udział członkowie tegoż zarządu, a mianowicie: pp. dr. Stanisław Bieliński, Jan Brajer, dr. Bronisław Dulęba, Waleryan Dzieślewski, dr. Piotr Gross, ks. kanonik Leon Hoterowski, radca szkolny Mandybur, dr. Tadeusz Rutowski, ks. kanonik Jan Szymonowicz, Albert Wilczyński, ks. prałat dr Feliks Zabłocki. — Nieobecność usprawiedliwili pp. dr. Teofil Ciesielski, Władysław hr. Koziebrodzki, Edmund Łoziński i ks. kanonik Jordan Rozwadowski.

Po przyjęciu protokółu z poprzedniego posiedzenia i wysłuchaniu sprawozdania z czynności i zarządu funduszami za czas ubiegły, które osobno podamy, omówiono sprawę ubezpieczenia się włościan i zgodzono się na to, że najlepszymi pośrednikami między włościanami a Towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie mogą być Kółka rolnicze, które mając stałą organizacyę w swoim zarządzie miejscowym, dają już przeto pewną gwarancyę Towarzystwu wzaj. ubezpieczeń. Polecono osobnej komisyi w porozumieniu z Tow. wzaj. ubezp. ułożyć szczegółowe warunki, pod którymi spełniałyby Kółka rolnicze powyższe zadanie.

Następnie w sprawie sklepików chrześciańskich uznano za potrzebne, aby utworzyły się składy hurtowne w miastach powiatowych, a w pierwszym rzędzie tam, gdzie już istnieją Zarządy powiatowe Kółek rolniczych, celem zaopatrywania Kółek we wszelkie artykuły miejscowego handlu. Polecono Wydziałowi wykonawczemu zająć się zwołaniem walnego zgromadzenia podczas wystawy kraj. w Krakowie dn. 18 września.

Konkurs mleczarski. Komitet Towarzystwa gosp. galic. uzyskawszy subwencyę ministeryalną na cele mleczarskie, przeznaczył z tejże kwotę 400 złr na stypendyum podróżne dla kandydata nauki mleczarstwa, którego zadaniem ma być wykształcenie się przy jednym z zakładów mleczarskich za granicą na dozorcę w mleczarni związkowej w większem mieście.

Kandydat ten wyjechać ma dnia 1 sierpnia b. r. na 5 do 6 miesięcy, tj. do 1 stycznia lub 1 lutego 1888 do wskazanych mu przez komitet mleczarń zagranicznych — i zobowiązać się ma na podstawie pisemnej deklaracyi:

a) iż praktykować będzie tak, ażeby wszelkie roboty wykonywane przez sługi i robotników mleczarni dokładnie poznał i sobie przyswoił; w szczególności nauczyć się ma obchodzenia się z mlekiem, dostawionem do mleczarni, aż do rozsprzedania go bądź w stanie pierwotnym, bądź przerobionym, winien więc poznać dokładnie sposoby przerabiania mleka na inne produkta targowe;

b) iż składać będzie raporta komitetowi z czynności swoich co miesiąc;

c) iż po powrocie do kraju odda swe usługi przez jeden rok przynajmniej temu zakładowi, który mu komitet wskaże.

Stypendyum wypłacane będzie w ratach miesięcznych z góry po 55 złr. za kwitami należycie ostemplowanemi, a przez zarząd zakładu potwierdzonemi, a z pozostałej reszty otrzyma połowę przed wyjazdem, a drugą połowę przed powrotem po ukończeniu nauki.

Zastrzegając wreszcie, iż nie ma się uważać za dyletanta, ale być robotnikiem, który nauczy się własnoręcznie wykonywać każdą czynność, aby po powrocie do kraju mógł być instruktorem i nadzorcą sług i czeladzi zajętej w mleczarni miejskiej, oznacza się termin do wniesienia podań (zaopatrzonych w metrykę, krótki przebieg życia i świadectwa szkolne) do 30 lipca br. [illegible] tetu w gmachu Ossolińskich we Lwowie.

Znajomość języka niemieckiego nie jest konieczną, ale pożądaną, a ukończeni uczniowie niższych szkół rolniczych będą mieli pierwszeństwo.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic.

Wiceprezes *Piotr Gross.* Sekretarz *J. Greliński.*

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 17 czerwca. (Biuletyn meteorologiczny). Najmniejsze ciśnienie powietrza między 750 a 755 mm. jest w gubernii moskiewskiej i sąsiednich; — największe ciśnienie zaś między 775 a 770 mm. jest w Danii i południowej Norwegii. Drugie najmniejsze ciśnienie jest w krajach karpackich.

Wiatr północny; — niebo chwilami pochmurne; — chwilami deszcze; — chłód; — później ustali się pogoda.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 17 czerwca. Dzisiejsza *Wiener Ztg.* ogłasza ustawę, przyznającą władzom wojskowym prawo do orzekania wynagrodzeń za wyrządzone szkody, dalej ustawę o zmianie postępowania egzekutywnego, o zawieszeniu czasowem sądu przysięgłych w okręgu kotarskim, i o wieku chłopców, zapisujących się do gimnazyów.

Zagrzeb, 17 czerwca. Dotąd wybrano 82 posłów ze stronnictwa narodowego, a trzynastu z opozycyi.

Berlin, 17 czerwca. Cesarz przedwczoraj jadł obiad wstawszy z łóżka i pracował do kwadrans na 10 wieczór. Sen z małemi przerwami był dobry; katar ustąpił, zresztą nie ma żadnej ważniejszej zmiany.

Książę Wilhelm odjechał wczoraj przed południem do Londynu.

Berlin, 17 czerwca. Parlament, po długiej i ożywionej rozprawie przyjął wniosek, krytykowany przez p. Windthorsta, o mianowaniu przez rząd burmistrzów w krajach koronnych, Alzacyi i Lotaryngii.

Następnie przyjął ustawę o zastosowaniu zmienionych cośkolwiek ustaw państwowych do spraw alzacko-lotaryńskich.

Wreszcie odbyło się trzecie czytanie kilku ustaw, uchwalonych już w drugiem czytaniu.

Berlin, 17 czerwca. Wczoraj w południe był kanclerz na audyencyi u cesarza a potem odjechał do Friedrichsruhe.

Lipsk, 17 czerwca. W procesie o zdradę kraju mowy obrońców i oskarżycieli skończyły się wczoraj. Wyroki będą ogłoszone dnia 18 w południe.

Monachium, 17 czerwca. Cesarzewicz arcyksiążę Rudolf i książę regent bawarski odwiedzili się wczoraj wzajemnie. Arcyksiążę był na objedzie u ks. Leopolda a wieczór odjechał do Londynu.

Paryż, 17 czerwca. Izba poselska odrzuciła wczoraj wniosek p. Steenackera, wzywający komisyę, aby przyspieszyła sprawozdanie o zaprowadzeniu taksy od obcokrajowców. Prezes gabinetu przestrzegał, krytykując ten wniosek, aby nie wygłaszać słów, które mogłyby zamącić stosunki zagraniczne.

Paryż, 17 czerwca. Izba przystąpiła wczoraj znowu do narad nad projektem do ustawy wojskowej; odrzuciła zaś projekt przeciwny p. Kellera, który żądał utrzymania ustawy z r. 1872. W sobotę odbędzie się dalszy ciąg rozprawy.

Belgrad, 17 czerwca. Dotychczasowy poseł w Petersburgu, pułkownik Gruics, mianowany ministrem wojny.

Sofia, 17 czerwca. *Agencya Havasa* oświadcza, że czczym wymysłem są wiadomości o rzekomym zakazie modłów za cara i o zniszczeniu pomników na grobach pod Plewną.

Bukareszt, 17 czerwca. Pożar w Botuszanach stłumiono wczoraj. Spłonęło około tysiąc domów.

Simla, 17 czerwca. (Doniesienie *Biura Reutera*). Dnia 9 b. m. zbuntowało się około 500 żołnierzy z załogi w Heracie, ale wojsko wierne emirowi wzięło przewagę. W starciu zginęło z rokoszan 50, reszta dostała się do więzienia. — Kierowników rokoszu wyprawiono do Kabulu. Z wojska wiernego emirowi zginęło trzydziestu żołnierzy.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 17 czerwca 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	40
Zjednoczony dług w srebrze	82	45
Austryacka renta złota	112	70
5% austryacka renta (marcowa)	96	95
Akcye banku austro-węgierskiego	886	—
Akcye kredytowe	283	70
Londyn	126	60
Srebro	—	—
[illegible]	10	05
Dukaty austryackie	5	97
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	20

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 17/6.
bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	113	70	114	75
Marki niemieckie 100 mar	62	10	62	50
20to frankówka złota	10	5	10	13
5% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101	—	103	—
4½% Pożyczka kraj. galic. 100	9[illegible]	--	95	75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	—	105	—
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95	75	96	7
5% Obligi komunalne I Emis. 100	100	—	101	-
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95	50	96	50
4% „ „ „ „ „ II Ser	92	25	93	25
4½% „ „ „ „ „	99	—	99	50
5% „ „ „ „ „	100	85	101	45
6% „ „ Banku hip.	—	—	—	—
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102	40	103	25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99	40	100	—
5% „ zast. Król. Pol za rubli 100	9[illegible]	80	100	80
4% „ likwid. 100	93	—	94	50

Lwów, dnia 16/6.
bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	286		290	--
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	1[illegible]0	—	101	35
4½% „ „ „ „ „ 100	99	—	99	50
4% „ „ „ „ „ 100	95	75	96	25
4% Listy zast. Banku krajow. 100	95	60	96	20
5% Listy zast. Banku hipot. gal. 100	99	60	100	—
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104	-	104	80
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	95	—	95	50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	25	101	25

Warszawa, dnia 16/6.
bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100	20	100	[illegible]0
4% Listy likwidacyjne 100	93	75	94	2
5% Listy zast. Warszawy I. Em. 100	99	25	100	—
5% „ „ „ II. 100	99	—	99	50
5% „ „ „ III. 100	98	—	98	45
5% „ „ „ IV. 100	98	—	98	50

Wiedeń, dnia 16/6
OBLIGI DŁUGU PANSTWA
bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	81	40	81	60
5% „ „ srebrna 100	82	60	82	80
4% „ „ złota 100	11[illegible]	40	112	65
5% „ „ pap. nowa 100	96	85	97	05
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	129	20	129	80
5% „ „ 1860 „ 500 „ 100	136	75	137	25
5% „ „ 1860 „ 100 „ 100	137	75	138	25
„ „ 1864 bez % całe 100	162	75	163	25
„ „ 1864 bez % pół 100	162	75	168	25

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą		żądają	
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101	70	101	90
5% „ papierowa 100	87	90	88	1
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	116	70	117	—
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. 100	121	75	12[illegible]	25
„ „ „ „ 50 „ 100	121	50	122	—
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) 100	123	60	123	—

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104	40	105	—
5% „ „ „ 10% Bukow. 100	104	25	105	—
5% „ „ „ 7% Siedm. 100	104	[illegible]0	105	--
5% „ „ „ 7% Węgier. 100	104	60	105	10

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą		żądają	
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116	50	117	—
5% Pożyczka „ z 1878 1	106	75	107	50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. 1	31	--	31	15
0% Losy Tureckie po 400 1	16	40	16	80

LISTY ZASTAWNE.

	płacą		żądają	
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96	--	97	--
5% „ „ obl. komun. 100	100	25	100	75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. 100	102	—	102	40
5% „ „ „ 40-let. 100	99	35	100	—
4½% Boden-Credit allgem. öst. 100	101	—	101	40
3% Boden-Cred. allg. ost. z pr. 100	101	50	102	—
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. 100	95	40	96	—
4½% „ „ „ „ 100	99	—	99	75
5% Gal. Tow kred. ziem. stare 100	101	25	101	75
5% Banku austro-węgierskiego 100	100	—	100	40
4½% „ „ 100	102	60	103	—
4% „ „ 100	98	75	99	25
[illegible]% Banku hip. węg. [illegible] 100	104	50	105	—

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą		żądają	
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99	90	100	30
5% Ferdynanda północn. na 300 100	—	—	—	—
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 100	101	40	101	90
5% Koszycko-Bogum. 200 100	100	80	101	30
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	81	75	82	25
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. 100	89	25	89	75
4% Rudolfa w złocie 200 100	125	50	—	—
5% Siedmiogrodzkie 200 100	99	25	99	50
3% Lomb. (Südb.) 500 fr. za sztukę 1	148	75	149	25
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99	20	99	60
5% Nordosty na 300 100	99	30	99	80

LOSY.

	płacą		żądają	
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7	70	7	90
Kred. dla handlu i przem. 100 w. a.	176	50	177	—
Klary 40 m. k.	47	50	48	—
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% 100 w. a.	114	—	115	—
Krakowskie 20 w. a.	17	50	18	50
Ofner (miasta Budy) 40 w. a.	48	--	49	—
Czerwonego Krzyża austr. 10 w. a.	14	90	15	10
„ „ węg. 5 w. a.	9	6[illegible]	9	95
Rudolfa 10 w. a.	18	50	19	—
Stanisławowskie 20 w. a.	30	—	30	50
4½% Tryestyńskie 100 m. k.	—	—	—	—
4% „ 50 w. a.	68	—	69	—

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 zł.	105	--	105	25
[illegible]·—	Bankverein Wiener 100	94	—	94	[illegible]0
13·—	Kredyt dla handlu i przem. 160	283	10	283	30
18·—	Kreditbank węg. allgem. 200	286	25	286	50
25·—	Länderbank 200	221	—	221	50
38.60	Austro-węgierskie 600	885	—	886	—
—·—	Unionbank 200	211	50	212	—
31·—	Galic. Bank hipoteczny 200	—	—	—	—

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
10.—	Alföld-Fiuma na 200 zł.	181	75	182	50
13[illegible]	Ferdynanda Północn. 1050	2590	—	2595	—
10·50	Karola Ludwika 210	307	40	307	8[illegible]
13·[illegible]	Lwowsko-Czerniow.-Jassy 200	224	75	225	25
7·94	Koszycko-Bogumińskie 200	146	—	147	--
9·50	Rudolfa 200	186	75	187	25
9·94	Siedmiogrodzkie 200	179	50	180	—
25 fr.	Staatseisenbahn 200	227	60	227	75
5 fr.	Lombardy (Südbahn) 200	87	25	87	75
16·25	Żegluga na Dunaju 500	381	—	383	—

WALUTY.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne za sztukę	5	97	5	99
20-to Frankówki	10	05	10	06
20-to Markówki	12	44	12	46
Pół-Imperyały ros. pełne ważne	10	35	10	37
Funty szterlingi	12	64	12	68
Banknoty włoskie	49	90	50	—
Ruble papierowe za 100 sztuk	114	--	114	50

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od Braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.